Rok VII^my. Nr. 51.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela trzecia Adwentu,* dnia 17. Grudnia 1843.

Religia.

Żywot Świętego Franciszka Ksawerego.

(Ciąg dalszy.)

Stan religii w Indyach był powodem rzewnych łez Ksawerego i zapalił iego żarliwość. Niewierni podobnieysi byli do bezrozumnych zwierząt, aniżeli do ludzi. Ieśli niektórzy kiedyś wierzyli w Ewanieliią, odpadli znów w pierwsze swe zabobony, i zastarzały bezrząd, skutkiem braku światłych i gorliwych kapłanów, tudzież złych przykładów. Dziwne zaślepienie umysłu ludzkiego, porzuconego samemu sobie, bez podpory, bez przewodnika. Większa część Indyan czciła bałwany pod szkaradną postacią i z oburzaiącemi obrzędami. Niektórzy z nich codziennie zmieniali swe bóstwa, a pierwszy przedmiot żyiący, pies lub inne zwierzę, napotkane zrana, odbierało cześć od nich. Składali krwawe ofiary swym bogom; i często widzieć można było leżące przed bałwanami niemowlęta zamordowane przez własnego oyca. Gorszące życie Chrześcian portugalskich, rozpasanych na nieprawe i bezwstydne namiętności, przyczyniło się po większéy części do zgaszenia w nich uczuć religii i było wielką zawadą ku nawróceniu Pogan. Od nich przeto Ksawery rozpoczął swą dobroczynną missyę, im to przypomniał zasady wiary chrześciańskiéy, i naybardziéy usiłował zaprawiać młodzież do cnoty. Po spędzeniu poranku na usłudze chorych w szpitalach, i odwiedzaniu niewolników, przebiegał ulicę w Goa, z dzwoneczkiem w ręku, oznaymuiąc przez to, aby rodzice i panowie wysyłali dzieci swe i niewolników na naukę katechizmu. Dziatki zbierały się w koło niego i prowadził ie do kościoła, gdzie uczył składu apostolskiego, przykazań boskich i przepisów wiary chrześciańskiéy. Potrafił natchnąć ie uczuciem żywéy pobożności. Skromność, pobożność owych dziatek, zadziwiły całe miasto i rychło zmieniły iego postać. Nayzatwardzialsi grzesznicy rumienić się zaczęli swoiego nierządu, kazania Ksawerego otworzyły im późniéy oczy, łagodność i miłosierdzie były orężem, któremu się nikt oprzeć nie zdołał. Nakoniec, obyczaie, porządek i przyzwoitość, tudzież wykonanie powinności chrześciańskich, przywróconemi zostały na łono rodzin. Przekształcenie miasta Goa zapowiedziało, czego spodziewać się można było od sługi Bożego. W kilka miesięcy potém dowiedział się żarliwy missyonarz, że na wschodzie półwyspu indyiskiego znayduie się naród znany pod nazwiskiem Parawas; że lud ten

przez wdzięczność dla Portugalczyków, którzy go wsparli przeciw Maurom, przyiął chrzest święty, lecz z powodu braku Kapłanów, zachowywał dawne przesądy i nałogi. Ksawery znaiąc trochę ięzyk malabarski, używany w tych okolicach, pospieszył tam z dwoma młodymi Kapłanami i 1542. roku, w Październiku, wsiadłszy na okręt, wylądował u przylądku Komorin, naprzeciw wyspy Ceylan, prawie o sześćset mil od miasta Goa. Zaczął nauczać we wsi zamieszkanéy przez bałwochwalców, którzy odpowiedzieli, że nie mogą zmienić religii bez pozwolenia władzcy téy krainy, upór ich iednakże nie ostał się przed potęgą cudów, iakie Bóg wykonał przez swoiego sługę. Iedna niewiasta od trzech iuż dni nie mogła porodzić i cierpiała nadzwyczayne bóle, którym ulgi nie przynosiły ani modlitwy braminów, ani też inne lekarstwa: Ksawery nauczył ią wiary, i ochrzcił; skoro oświadczyła, że wierzy w Iezusa Chrystusa, natychmiast została rozwiązana i doskonale uleczona. Cud ten nie tylko nawrócił rodzinę téy niewiasty, lecz ieszcze i głównieyszych mieszkańców wioski, a kiedy władzca kraiu dozwolił wyznawać wiarę chrześciańską, wszyscy żądali nauki i chrztu.

Zachęcony pierwszém tém powodzeniem Ksawery, udał się do kraiu Parawas, i naprzód zaiął się tymi, którzy chrzest byli przyięli, i nauczał ich, lecz dla lepszego skutku swéy missyi, z nieskończonym trudem sam się ćwiczył w ięzyku malabarskim, i przetłumaczył cały katechizm, potém nauczywszy się go na pamięć, chodził po wsiach, i z dzwonkiem w ręku zgromadzał dorosłych i dziatwę. W niedzielę nauczał w kaplicy neofitów pacierza, i wykładał artykuły wiary Iezusa Chrystusa. Bóg błogosławił pracy iego. Nowonawróceni byli apostołami rodzin swoich, przyiaciół i sąsiadów; wsie i miasta całe, podbite przez niezwyciężoną potęgę, kruszyły swoie bałwany i wracały się ku wierze. Trudno iest wystawić zapał rodzącéy się téy spółeczności chrześciańskiéy. Ksawery pisząc do Iezuitów w Rzymie, wyznawał, iż nie ma wyrazów na wysłowienie onego. Dodawał, iż dla ustawicznego udzielania sakramentu chrztu, nie mógł prawie rąk w górę podnieść. Wszechmocny raduiąc się z usiłowań znakomitego missyonarza, użyczył mu swego wsparcia, nadaiąc moc czynienia licznych cudów w swoiém imieniu. Około tego czasu zaraźliwa choroba trapiła ów kray: wszyscy biegli do Ksawerego bądź po własne uleczenie, bądź prosząc o nie dla krewnych lub przyiaciół. Ci, którzy przyięli chrzest święty i z wiarą wzywali imienia Iezusa Chrystusa, natychmiast zdrowie odzyskali. Częstokroć Święty nasz posyłał młodych neofitów z krucifiksem swoim, różańcem lub relikwiarzem; dotykali tym chorych, a ledwie ci wyznali wiarę i zażądali chrztu, natychmiast byli uleczeni. Nie iednokrotnie nawet sługa Boży rozkazywał śmierci i wydzierał iéy ofiarę. W processie kanonizacyi iego wymienione są cztery cuda, przez które Ksawery wskrzesił dwoie dziatek, iedno zmarłe od ukąszenia węża, drugie utopione w studni, i dwie inne osoby zeszłe skutkiem zaraźliwéy choroby. Ksawery do prac apostolskich łączył wielką surowość pokuty. Pożywieniem iego był ryż iedynie, napoiem zaś czysta woda. Zaledwie trzy godziny sypiał na gołéy ziemi w chatce rybackiéy. Sam wyznaie, że trudy iego trwały bez żadnéy przerwy, że nieraz upadłby pod ich ciężarem, gdyby go Bóg nie wspierał. Lecz mimo naywiększych kłopotów zewnętrznych, nigdy nie przestawał obcować z Panem; rozkosz, iakiéy ztąd doznawał, była niekiedy tak nadzwyczayna, iż wzywał Bo-

skiéy dobroci, aby miarkował iéy zbytek.

Tym sposobem upłynął rok cały. Żniwo było tak obfite w krainie Parawas, że Ksawery umyślił odiechać do Goa w końcu 1543 roku, ażeby dobrać sobie więcéy współpracowników. Kiedy przybył do tego miasta, powierzono mu seminaryum zwane *świętéy wiary*, założone dla młodych Indyan. Ksawery powiększył ten zakład, ułożył przepisy stósowne do wyćwiczenia młodzieży w naukach i pobożności. Późniéy, kiedy żarliwość iego powołała go w inne strony, zdał w następnym roku stér nad seminaryum w ręce członków Towarzystwa Iezusowego, świeżo przysłanych do Indyi, a sam wrócił do Parawas z kilką robotnikami ewanielicznymi, tak Europeyczykami iako i Indyanami; potém zaś udał się do królestwa Trawankor, gdzie ochrzcił własną ręką w przeciągu miesiąca do dziesięciu tysięcy bałwochwalców. Niekiedy cała wieś w dniu iednym przyimowała chrzest święty. Mąż Boży się posuwał wgłąb kraiu, lecz, że nie umiał ięzyka mieyscowego, przestawał na udzielaniu chrztu dzieciom, i opatrywaniu chorych. Młody Portugalczyk z Koimbry, nazwiskiem Waz, który towarzyszył naszemu Świętemu w podróżach apostolskich, twierdzi, że podczas żarliwéy czynności w Tra, Bóg udzielił Ksaweremu dar ięzyków. Mówił ięzykiem dzikich, lubo się nigdy iego nie uczył, i rozumieli go doskonale. Powodzenie Świętego zapaliło przeciw niemu braminów: zastawili nań sidła i używali różnych środków do pozbawienia go życia. Lecz Bóg uczynił bezskutecznemi ich usiłowania, i zachował tego, którego użył za narzędzie do swoich zamiarów. Kiedy Ksawery bawił w królestwie Trawankor, Bagadowie, lud dziki, żyiący łupieżą, napadł na kray ten; skoro Święty dowiedział się, że oni nadchodzą, natychmiast padaiąc na kolana zawołał: „Panie! pomniy, że iesteś Bogiem miłosierdzia; nie wydaway na wściekłość tych wilków trzódki, któréy mię uczyniłeś pasterzem; niech nowi Chrześcianie, słabi ieszcze w wierze, nie żałuią, że ią przyięli, a niewierni niech nie odnoszą nad nimi zwycięztwa, i niech w Tobie tylko pokładaią swą nadzieię.“ Skończywszy modlitwę, powstał napełniony nadzwyczayną odwagą, wstąpił na czele żarliwych Chrześcian, a trzymaiąc w ręku krucyfiks, szedł ku dolinie na spotkanie nieprzyiaciela. Kiedy się zbliżył Ksawery tak, że mógł być słyszanym, zatrzymał się i groźnym zawołał głosem: „Zabraniam wam w imieniu Boga żyiącego postępować daléy, i z mocy Iego rozkazuię, abyście wrócili nazad.“ Słowa Świętego przeniknęły trwogą naczelników, nagle cofnęli się w nieładzie. Wypadek ten zjednał Świętemu względy króla Trawankor, który dał mu przezwisko Wielkiego Oyca.

Nowe cuda, iakie czynił Bóg przez sługę swoiego, a mianowicie wskrzeszenie dwóch umarłych, tyle wzruszyło lud, że królestwo Trawankor w krótce całkowicie stało się chrześciańskiém. Sława świętego Missyonarza rozlegała się po całéy Indyi, zewsząd bałwochwalcy wzywali nauki iego i chrztu. Wtedy napisał do Świętego Ignacego do Włoch i do Oyca Szymona Rodryguez do Portugalii z prośbą o robotników dla winnicy pańskiéy.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo.

O szczepieniu ospy owocom.

(Dokończenie.)

Radzą ospę szczepić w ucho, na ogonie i na wewnętrznéy stronie uda, w mieyscu wełną nie okrytem, lecz ucho iest naywłaściwsze do szczepienia ospy, a mianowicie maciorom i trykom. Albowiem lubo ospa na ogonie z większą obiawia się pewnością, iednak szczepienie tu połączone iest

z tą niedogodnością, że owce w czasie operacyi na grzbiet wywracać trzeba, a ospa nadto zbliżona do części rodzaynych i odchodowych, mogłaby takowe łatwo w stan zapalenia wprawić. Sposób zaś szczepienia ospy na udach okazuie się w tém szkodliwy, że przez tarcie podczas chodzenia i leżenia owiec, pomnaża zapalenie ospy i takowe do przyległych rozciąga części.

Do szczepienia obierać trzeba ucho żadnym znakiem owczarskim niecechowane, albowiem ospa ten znak zupełnie niszczy lub zaciera.

Szczepiąc lancetem (małym z obustron ostrym nożykiem), bierze się ucho lewą ręką i wypręża palcem téyże ręki, tak, iżby mieysce wełną nie pokryte, na zewnątrz wywrócone zostało, dopiero lancetem prawą ręką trzymanym, czyni się przy końcu ucha obnażoném mieyscu zacięcie i w takowe ostrzem lanceta wpuszcza materyą, którćy bardzo mała ilość należyty skutek sprawia. Lancetem wierzchnią tylko błonę zadrasnąć trzeba, nie zapuszczaiąc tegoż zbyt głęboko; albowiem, obfity strumień krwi, z mocnego zacięcia wytryskuiący, mógłby unieść z sobą wszczepioną materyą; z téy też przyczyny strzedz się należy skaleczenia małych żyłek, które łatwo na uszach spostrzedz można. Jeżeli się szczepi wspomnioną łopatką, natenczas zrobić potrzeba kilka nacięć powyższym sposobem, wcieraiąc łagodnie w bliznę materyą do łopatki przyczepioną. Szczepienie iglicą uskutecznia się z tą odmianą, że pierwéy uszko téyże zanurzyć potrzeba w materyi, a następnie wsunąć iglicę pomiędzy wierzchnią błonę i chrząstkę, tak, iżby się uszko całkowicie pod skórą schowało; poczém iglica się wykręca dla otarcia materyi, która w uchu zostaie. Przy szczepieniu iglicą mniéy wychodzi materyi, niżeli kiedy się szczepi lancetem, tudzież operacya bezpieczniéy za iednym uskutecznia się razem. Z téy przyczyny iglica przydatnieysza iest, niżeli lancet, do téy operacyi. Szczepienie iglicą równéy wymaga ostrożności, wystrzegać się trzeba uszkodzenia chrząstki ucha, co pociąga za sobą zapalenie, a późniéy niekiedy i zgniliznę chrząstki, która psuie całe ucho, a przynaymniéy niektóre iego części. Iglicę tak więc wsunąć należy, aby tylko skórkę od chrząstki oddzieliła. W trzy, cztery dni operacyi pokazuie się zapalenie w mieyscu zaszczepioném; ospa rozwiia się w dwóch tygodniach, u niektórych owiec wcześniéy, u niektórych późniéy. Ukazuie się ona w kształcie pęcherza otoczonego czerwonym zapalonym krążkiem, a wewnątrz napełnionego białą, wodnistą, tłustawą cieczą, zwaną materyą, limfą. Na ten stopień doyrzałości pilnie uważać powinien, kto zbiera materyą do dalszego użycia; szczególniéy zaś ma uważać, by limfa, do szczepienia użyć się maiąca, była czysta iak woda; skoro bowiem iest brudna, mętna, z krwią i wrzodowatą materyą pomieszana, żadnego niesprawia skutku.

W tym czasie rozwiiania się ospy owce pospolicie miewaią gorączkę, która trwa częstokroć aż do zniknienia ospy. U niektórych sztuk ukazuią się na przedniéy części głowy i mieyscach obnażonych, prócz zaszczepionéy ospy, małe czerwone krosty, które są naturalną, ale iuż złagodzoną ospą. Gorączka i krosty bywaią dotkliwsze u niektórych owiec, niż u innych; iedna ma do tego mnieysze, druga większe usposobienie. Owce, które przed szczepieniem ospy chorowały na zgniliznę wątroby i t. p., naymocnieyszych na sobie doznawały skutków gorączki i osypki; niektóre nawet zdychały. Zdaie się w ogólności, że młode wytrwalsze są w téy mierze niż stare. Póki trwa pogoda, wypędzać owce w pierwszych nawet godzinach po zaszczepieniu, na paszę. Szczepione niech się pasą w oddaleniu od nieszczepionych. Podczas słoty trzymać owce w owczarniach. Późniéy, za obiawieniem się gorączki, poić ie pare razy na dzień, tak w pogodę, iak i w słotę. Gdy chłodne noce nastaną, nie trzymać owiec w hurtach, ale w owczarni, obwarowanéy od ciągu powietrza. Dnia 11, 12. lub 13. po zaszczepieniu ospy, całą obeyrzeć trzodę; owce, które ospy ieszcze nie dostały, powtórnie szczepić po odłączeniu ich od trzody, a po upłynionym oznaczonym czasie znowu trzodę zrewidować. Limfa od roku do roku przechowuie się w małych szklannych flaszeczkach, które ieżeli są nią całkiem napełnione, zatykać potrzeba korkiem dobrym i nadto ieszcze woskiem oblepić. Flaszeczki te zanurzone w prochu węglowym, przechowuią się w chłodném, suchém mieyscu.

Naylepiéy szczepić owcom ospę na wiosnę albo na początku iesieni; czas ten sprzyia pomyślnemu rozwinieniu się sztucznéy ospy; podczas zaś letnich upałów, gorączka bywa gwałtownieysza, a w późnéy iesieni przypadaiące tu i ówdzie dopuszczanie maciór pod barany, nie dozwala téy operacyi; w zimie wykonanie iéy iest bardzo mozolne.